

# Gazeta ŁOWICKA

**CENA PRENUMERATY:**

w Łowiczu rocznie . . . . mk. 6.50  
 półrocznie . . . . . 3.25  
 kwartalnie . . . . . 1.65  
 Z przesyłką pocztową:  
 rocznie . . . . . mk. 8.60  
 półrocznie . . . . . 4.30  
 kwartalnie . . . . . 2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

**Numer pojedynczy 10 fenigów**

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej — 22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 7 m. 40.  
 Zachód " " " 3 m. 53.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
 Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezatrzymane, nie zwracają się.

## Losy loteryjne R. G. O.

## OD REDAKCJI.

do 5-ej klasy do nabycia  
 Ciągnięcie rozpocznie się 10 grudnia  
 główna wygrana **350,000** mk.

Z powodu trudności w uzyskaniu światła dla drukarni, nastąpić musiała w wydawnictwie Gazety tygodniowej przerwa. Obecnie trudność ta pomyślnie usunięta została.

Na udziały, na dniówkę i na własność.

wać zbliżający się sąd ostateczny. Ostrzega nas, że w ciągu całego życia powinniśmy z całą gorliwością i pokorą pracować nad zbawieniem swej duszy. Oto powtórne przyjście Jezusa Chrystusa na sąd ostateczny w dzień powszechnego zmartwychwstania jest uzupełnieniem wszystkich tajemnic Religii i końcem wszystkich jej łask, udzielanych nam w celu naszego uświętobliwienia. Godzina śmierci dla każdego z nas jest końcem świata. Prośmy Boga, aby uciekanie nasze z tego świata, to jest śmierć nie przypadła w ziemie, czyli czasu oziębłości naszej, przeto każdej chwili miejmy ogrzane serce i umysł nasz miłością Boga i bliźniego. Trzymajmy się zawsze na górze, którą jest Chrystus, na wysokości cnót chrześcijańskich, które mamy nabywać przez naśladowanie Chrystusa, i nie zstępujmy nigdy do nizin występku i zbyteknych zabiegów ziemskich.

|  |   |
|--|---|
| Udział do całych 10 losów na 12 dni ciągnięcia kosztuje: | Na dniówkę przez 12 dni ciągnięcia, kosztuje: |
| $\frac{1}{4}$ część losu—40 mk.                          | $\frac{1}{4}$ część losu—24 mk.               |
| $\frac{1}{8}$ " " —20 "                                  | $\frac{1}{8}$ " " —12 "                       |
| $\frac{1}{16}$ " " —10 "                                 | $\frac{1}{16}$ " " —6 "                       |

Biurowo loteryjne przy ul. Mostowej Nr. 3 otwarte codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczorem.

## Uwagi na czasie.

## Czytelnia dla Wszystkich

podaje do wiadomości, że dla udogodnienia abonentom zamiejscowym otwartą będzie oprócz godzin zwykłych we wtorki i piątki od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

Na sprawy polityczne dziwne u nas panują poglądy. Jedni na nią zapatrują się bardzo idealnie. Inni stoją na tem stanowisku, że w działalności politycznej dopuszczalnem jest wszelakiego rodzaju szachrajstwo.

### KALENDARZ.

Niedziela Katarzyny, Erazma M.  
 Poniedziałek Sylwestra Op., Piotra.  
 Wtorek Walerjana, Wirgiljusza.  
 Środa Grzegorza, Mańsweta.  
 Czwartek Saturnina i Filemona M.  
 Piątek Andrzeja Ap., Justyny P. M.  
 Sobota Natalji M., Eligjusza B. W.

Oba te twierdzenia są z gruntu fałszywe. W czem objawia się idealizm polityczny? Objawia on się w szeroko zakreślonych aspiracjach narodowych i w negacji. O ile aspiracje te nie są jakimś manewrem partyjnym — czoło ze czią przed niemi uchylić należy. Płyną one wtedy ze źródła najszlachetniejszych po-

— Na niedzielę 26-ą po świątkach.  
 Ewangelja u św. Mateusza w roz. 24.

Ewangelja na niedzielę dzisiejszą opowiada o dziwnych znakach, jakie mają poprzedzić i zwiasto-

budek. Dobrze jest jeżeli je posiadamy. Naród, który aspiracji żywszych nie posiada, nie może iść naprzód, musi cofać się.

Wszystkim przyświecać powinny jak największe cele, wszyscy do celów tych dążyć muszą.

Chodzi o to jakimi do celów naszych zmierzamy drogami. Jeżeli powiemy sobie, że musimy wziąć wszystko albo nic, jeżeli do tego dostosujemy metodę negacji — polityka nasza ugrząść musi i dobrze będzie jeżeli zatrzyma się na miejscu. Jeżeli, mając wielkie przed sobą cele, stale i konsekwentnie będziemy do celów naszych dążyć — to osiągniemy napewno to, co osiągnąć zamierzamy.

Pogląd, że szachrajstwo w polityce jest dopuszczalne nazwać wypada niemoralnym.

Historja uczy, że mści się on na tych własnie, którzy go dzielają.

Szydło zawsze z worka wyjdzie, a oliwa na wierzch wypłynie.

O tem niezapominajmy!

Polityka jest pewną umiejętnością. Uprawiać ją powinni ludzie życiowo doświadczeni. Interesować winna ona wszystkich.

Człowiek, który twierdzi, że polityka go nieinteresuje, jest jednostką albo umysłowo niedorozwiniętą — albo też mija się z prawdą.

Na tle ogólnych konjunktur politycznych rozwija się całe życie nasze. Każdy, kto z życiem jest związany, zależny jest od warunków politycznych. A któż nie jest z życiem związany? Warunki wskazały jak od polityki wszyscy są zależni.

Nadto pamiętać nam trzeba, że Chrystus powiedział, że nie samym chlebem człowiek żyje...

Poza zaspokojeniem potrzeb materialnych mamy i potrzeby moralne, czyli zadośćuczynienia tradycji i dumie narodowej.

Każda moralnie zdrowa jednostka o tem pamięta i to odczuwa. A z odczuciem tem łączy się także zainteresowanie sprawami politycznymi.

Czy zainteresowanie się polityką a działalność polityczna to jedno? Wcale nie. Do działalności politycznej można przejść dopiero wtedy, kiedy się ma ustalony pogląd na pewne sprawy i wytkniętą metodę postępowania.

Czytelnicy zapytają się zapewne w jaki sposób można ustalić sobie pogląd własny w sprawach politycznych?

Tutaj odpowiedź jest niezmiernie łatwa. Pogląd właściwy na sprawy polityczne można sobie wyrobić tylko przez wsłuchiwanie się w przemówienia i przez czytanie artykułów przedstawicieli różnych kierunków. Trzeba tylko umieć przyjmować z zastrzeżeniem podawane wnioski, zastanawiać się czy z właściwych płyną pobudek i czy posiadają szanse zrealizowania.

W ten tylko sposób możemy wyrabiać sobie należyte zdania o polityce i wytworzyć faktyczne, ogólne uświadomienie polityczne.

D. Grzymalski.

## Jaka pomoc państwa potrzebna jest naszemu drobnemu rolnictwu.

(Dalszy ciąg).

Gdyby rolnik w państwie nowoczesnem, mógł dzisiaj być *tylko* rolnikiem a niczem więcej, to w ostateczności możnaby go było na taką jednostronną naukę skazać.

## Osobliwości m. Łowicza.

W starożytnem mieście Łowiczu z dawnych budowli oprócz kościołów, nie wiele już istnieje: jako stare, rozebrane zostały, albo przerobione z zatraceniem nazwę na trzecie cechy starożytności, także i wewnątrz: wspaniałe wielkie sale w suficie z belkami modrzewiowemi, podtrzymywanemi takimiż podciągami ozdobionemi rzeźbą, z wrytymi różnemi emblematami, inicjałami fundatorów, datami i napisami łacińskimi — jak: „Błogosław Panie temu domowi i w nim mieszkającemu“ itp.

Z sal owych porobione są po 3 i 4 izby — czyli pokoje, podciągi stały się niewidzialne, albo zmasrowane wapnem tak, że nic z tych na nich piękności nie widać. W innych znowu odwiecznych domach osobliwe łukowe sklepienia z pięknymi ornamentami zostały skasowane zupełnie! Wielkie bramy także ze sklepieniami, mające swoją tradycję z czasów wielkich jarmarków, w dużej części są poprzrabiane na sklepy i t. d.

Tak niestety, Łowicz straciwszy dużo dawnych osobliwości, ma — jakoby z ironji i szyderstwa losu

teraźniejsze takie, jakich niema żadna ze stolic europejskich i azjatyckich, tembardziej niema ich żadne wielkie miasto polskie ani nawet taki sławny z kucia kóz Pacanów, ani Kiernozia, stanowiąca środek świata, ani Piątek i Sobota dwa miasta, co w sąsiedzkiej przyjaźni w każdym tygodniu wzajemnie się odwiedzają, bywa bowiem piątek w Sobocie, a sobota w Piątku.

Otóż we wszystkich miastach i miasteczkach chodniki są *gładkie* na powierzchni *równej*, albo jak w takich Pacanowach i Kiernoziach chodników niema wcale, ale też niema przed domami dołów i jakichsiś nasypów. Tu zaś w Łowiczu jest inaczej jak wszędzie, są bowiem osobliwości lokalne — nadzwyczajne!

Gdyby jakiś przybyły tu korespondent albo reporter, te osobliwości teraźniejsze zechciał nietylko w biały dzień widzieć, ale i skutków onych fizycznie doświadczyć, niechby wieczorem przeszedł Nowy Rynek po stronie wschodniej i w dalszym ciągu ulicą Piotrkowską. Jestto część najruchliwsza — dzielnicy wielce upośledzonej nieoświetlaniem jej wcale; na innych ulicach choć gdzie niegdzie migocze się światło w latarniach — o tyle skutecznie, że przechodnie się widzą, w tej zaś dzielnicy od zmierzchu

Ale ten drobny rolnik to obywatel kraju swego, to pracownik w całym szeregu kooperacyjnych spółek, to człowiek towarzystw społeczno-kulturalnych.

Jakżeż może on nie znać dziejów świata, historii cywilizacji, piśmiennictwa narodowego, a nawet ogólnego wszechludzkiego, jakże może on nie wiedzieć o różnych prawach, które społeczeństwami rządzą, o różnych zagadnieniach jakie temi społeczeństwami poruszają.

A te wszystkie wiadomości są mu potrzebne, żeby go wychować nie tylko na dobrego zawodowca, ale i na wrażliwego na potrzeby Ojczyzny obywatela, uspołecznionego a solidarnego członka gromady, moralnie—to jest uczciwie umiającego żyć z ludźmi—człowieka.

W tym celu potrzebne są dla naszych drobnych rolników „Uniwersytety ludowe“ po wsiach, któreby stale podnosiły poziom wykształcenia ogólnego ludu. Na takie uniwersytety rozświetlające wszechstronnie umysł naszego włościanina, szłyby również z pieniędzy podatkowych corocznie pewne sumy, ale szkoły te, jako już nie zawodowej wiedzy, ale czystej oświacie służące, zostawałyby pod zawiadywaniem ministerjum oświaty.

A w tych uniwersytetach ludowych uczonoby w sposób łatwy i jasny tego wszystkiego, czego uczy się inteligencja w najwyższych szkołach czyli w uniwersytetach, po których skończeniu ludzie idą na adwokatów, lekarzy, profesorów.

Z „uniwersytetów ludowych“, słuchacz wracałby na rolę, do swej zagrody, ale wracałby tam z myślą rozjaśnioną wiadomościami poczerpniętymi z różnych dziedzin wiedzy.

panuje noc czarna..., a przechodnie potrącają się nieomal nosami, albo objijają sobie boki..., szczęśliwy!—kto wieczorem wśród ciemnicy ten kurs przejdzie bez krzywdy na zdrowiu i ciele. A przebyć nie łatwo: bo przed bramą każdego domu odmienne jest „widzimi się“ właściciela, i tak: na poprzek chodnika wszędzie jest rynsztok, a na rynsztoku...? zapadły, połamany, gnący się pod nogami mostek, albo rynsztok odkryty, głębokością zbliżony do rowu, to znowu nad rynsztokiem nasyp w rodzaju wału.

Dopiero po tych istnych wertepach: górach, dolinach i przepaściach idąc wśród ciemności, coraz potyka się człowiek o jakąś wyniosłość, to o ów wał, albo o gradus wyżej podniesionego chodnika, to znowu niespodziewanie wpada w dół, że mózg aż się otrząsa, i tak co dom, to inaczej, co dom—to inne niebezpieczeństwo nóg wywiniecia albo wybicia zębów. W dodatku na rogach ulic przekątnych nad szerokiemi i głębokimi rynsztokami niema mostków, co ogromnie utrudnia przejście w dzień nawet, a cóż dopiero w ciemnościach nocy, a jeszcze podczas deszczu albo w ślizgawicy! Ludzie zdrowi i w sile wieku, uliczne te przeszkody łatwiej pokonywają, ale dla słabych i starców to jest utrudnieniem połą-

A gdyby pod dach jego zawitał jaki człowiek z uniwersyteckim wykształceniem, nie mówiliby do siebie tak „jak gęś z bajki z prosięciem“ ale rozumieliby się wzajemnie doskonale, bo jeden i drugi wiedziałby o jednych i tych samych rzeczach.

Jednem z największych nieszczęść polskich zwłaszcza w obecnych czasach jest to, że inteligencji naszej tak trudno dogadać się z ludem,

Inteligent bardzo często w rozmowie z włościaninem czuje, że mu brak słów na przekonanie tamtego, że jego mniemania są błędne a z punktu pożytku ogólnonarodowego szkodziwe. Wieśniak słuchając inteligenta dziwi się, że tamtemu tak szybko język w gębę się obraca, a wszystko po próżnicy jeno, bo nic z tego nie wychodzi.

I często po takiej rozmowie rozchodzą się rozżaleni, a nieraz gniewni, że się zrozumieć i porozumieć nie mogli.

A wszystko to pochodzi stąd, że obaj byli inaczej uczeni myśleć i mówić.

Oświata prawdziwa, rozumna, planowo to jest porządnie rozdzielona wszystkim, zapobiega takim różnicom, dzielącym między sobą pod względem umysłowym ludzi różnych stanów.

A z tego pobratania się myśli wieśniaka, pracownika na roli, z inteligentem pracującym w wielkim mieście jako lekarz, adwokat czy profesor, płyną dla całego narodu wielkie korzyści, a przedewszystkiem ta, że jak przyjdzie na taki naród jakaś wielka, uroczysta godzina, kiedy to wszyscy ludzie jednego narodu muszą się stać jak „posąg z jednej bryły“—wszyscy zgodnie a poważnie radzą nad tem, co mają postanowić i gdy większość choćby nieznaczna albo nieraz i wszyscy zgodzą się na jedno, ni-

czonem z poważnem niebezpieczeństwem, to też tacy, jak i wiele innych osób, mimo potrzeb, wieczorami nie chodzą.

Taki stan rzeczy wymaga możliwie niezwłocznie chodników ujednostajnienia.

Samowola właścicieli domów rujnująca równą powierzchnię chodników—czyniąc z nich różnorodne przeszkody uliczne, mogła być tolerowaną tylko przez rząd moskiewski—przy urzędnikach łapownikach i z nimi budowniczych miejskich—co dbali tylko o jak największe dla siebie dochody, a nie o dobro miasta, którym blask tęczyowych banknotów zaślepiał oczy na wszelkie niewłaściwości powodujące mieszkańcom krzywdy...

Jest błoga nadzieja, że przy rządzie polskim znikną takie i tym podobne osobliwości i wszelkie pozostałości po nasyłanych do Polski na urzędy tylko protekcją udyplomowanych akademikach, jak równie tamtejszych pucybutach i smarowozach, a tu przekupnych „czynowników“—rosyjskich.

*Słepowron.*



komu potem nie przyjdzie do głowy sprzeciwić się takiemu zbiorowemu postanowieniu.

A taka zgoda u narodów oświeconych w chwilach niebezpieczeństwa, stanowi nieraz o ich dalszem wolnem życiu lub o śmierci niesławnej tych narodów.

Zgoda bowiem narodu w chwilach niebezpieczeństwa stokrotnie pomnaża jego siły—niezgoda postokroć osłabia je i rozprzega.

Słusznie tedy mówią historycy, że zgoda mądra buduje państwa, niezgoda głupia rujnuje te państwa i w niewolę innych silniejszych, zgodniejszych je oddaje.

Ale zgodzić się na jedno łatwiej jest tym, którzy podobną odebrali naukę.

Im wcześniej naród nasz cały mądrze, planowo oświeconym zostanie, tem prędzej upragniona jedność zapanuje w naszym narodzie a za nią pojawi się i Moc zbiorowa Narodu.

(d. c. n.)

*Stefanija Bojarska.*

## Szczypiorno.

Z biura cenzury otrzymaliśmy następujący komunikat:

W prasie oraz wśród publiczności krąży przesadzona pogłoski o wypadkach, które wydarzyły się jakoby w Szczypiornie niedawno temu przy wysłaniu byłych legionistów.

Faktyczny stan rzeczy jest następujący:

Nadeszłe po zaprzysiężeniu raporty urzędów niemieckich i polskich stwierdzają, że wielu chętnych do złożenia przysięgi pod bezpośrednim wpływem oficerów—piłsudczyków, wskutek pogroźek zdecydowanych przeciwników przysięgi oraz z poczucia solidarności, dali się skłonić do odmówienia przysięgi, padając ofiarą braku siły charakteru i przekraczającego wszelkie granice terroryzmu partyjnego, który wprowadził do legionów pożałowania godną bezkarność.

Gdy jednak również i w Szczypiornie piłsudczycy, którzy siebie jedynie uważają za prawdziwych patriotów polskich, postępowali w dalszym ciągu z niewiarogodną brutalnością względem wszystkich, których mieli chociażby w najmniejszym podejrzeniu o sympatję dla pozostałych w legionach towarzyszy, musiało Jenerał-Gubernatorstwo rozłączyć uprawiających teror przeciwników przysięgi od bezwładnie ulegających im towarzyszy.

Aby dokonać tego rozdziału, wysłano do Szczypiorny po przygotowaniu pomieszczenia w Ostrowie komisję, składającą się z podpułk. Berbeckiego, kapitana Kukiela i niemieckiego rotmistrza von Stechowa; temu jednak usiłowali sprzeciwić się wszelkimi sposobami bezkarni i rewoltujący piłsudczycy.

Wydarzenia te rzucają przy bliższem przyjrzeniu się im charakterystyczne światło na smutny rozkład, jaki polityka musi wprowadzić do wojska. Według raportu podpułk. Berbeckiego rewoltujący uzbrowili się w kamienie, kawały węgla, młoty i inne instrumenty i godzili nimi bezwzględnie w zbliżające się osoby. Wywiązała się prawdziwa potyczka, podczas której kilkuset legionistów odłączyło się gwałtem od kłócącej się i walczącej masy, przerwało płot drucziany lub przelazło po nim, bosą, gdyż terroryści zabrali im buty, błagało komisję, by uwolniła ich od

własnych rodaków, z którymi ongi stali razem wobec nieprzyjaciela. Nawet przed swym kapłanem polowym ks. Kłapińskim, nie zatrzymali się buntownicy, Gromada napadła go, zwymyślała, opluła i zerwała naramienniki z uniformu.

Tylko szczęśliwemu przypadkowi, lecz bynajmniej nie dobrej woli bezkarnych legionistów, należy zawdzięczać, że obyło się bez ciężkich obrażeń cielesnych.

Ogłoszone w prasie galicyjskiej wiadomości są przesadzone, w szczególności nie zabito żadnego legionisty.

Dzięki interwencji komendy niemieckiej położono kres dzikiej scenie, a mianowicie jeszcze tego samego dnia wysłano do Ostrowa transport z jakichś 500 ludzi. Dalszym wykroczeniem położono tamę w ten sposób, że oprócz nich odłączyło natychmiast 500 ludzi, również znieawidzonych przez piłsudczyków i wysłano ich w kilka dni później do Ostrowa.

Wypadki te niechaj będą przestroga! Wojsko, w którym uprawiana jest polityka, jest tępem narzędziem w ręku najwyższej władzy krajowej i nie może być ultima ratio regio, gdyż w decydującej chwili zawodzi. Niestety politykowanie nie znikło z legionów wraz z piłsudczykami. I teraz jeszcze prowadzą rokowania z legionami partje polskie, politycy i mężowie stanu. Póki trwać będzie taki stan rzeczy, wojsko polskie nie będzie stanowiło instrumentu wojennego, lecz pozostanie igraszką różnych prądów politycznych, usiłujących przy pomocy wojska przeprowadzić swój program partyjny. Według doniesień ze strony polskiej, dotychczas nie wytypiono jeszcze niestety doszczętnie wykroczeń przeciwko dyscyplinie w polskim korpusie pomocniczym i wciąż jeszcze wydarzają się zajścia pomiędzy oficerami i żołnierzami z jednej strony, z ludnością z drugiej, wskutek propagandy politycznej oraz wskutek wciągania wojska w sferę dyskusji politycznej nie zapewnia ono państwu ochrony, lecz przeciwnie stanowi dla niego niebezpieczeństwo, a zwłaszcza dla powstającego państwa, które dla przeprowadzenia zamierzonych środków nie rozporządza żadną inną siłą, oprócz wojska, ślepo wypełniającego rozkazy rządu. Rzut oka na wydarzenia w wojsku rosyjskiem otworzy chyba każdemu polakowi oczy.

## Z Łowicza.

### Z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu w dn. 16 b. m. sprawom miejskim poświęcono nie wiele czasu—zaledwie jakąś godzinę, resztę bowiem czasu zajęły nie licujące wcale z powagą Rady certacje w sprawie końcowej treści, zamieszczonej w protokule jednego z poprzednich jej posiedzeń.

W ciągu tak ograniczonego czasu, Rada zdołała załatwić tylko następujące sprawy: podanie nauczycieli szkół elementarnych i ks. Zembralskiego o podwyżkę wynagrodzeń, oraz wniosek Magistratu o obłożenie 10 procentowym podatkiem wszystkich lokali miejskich, przynoszących dochód ponad 20 m., odesłała do Komisji finansowo-budżetowej.

Następnie, na skutek podania Komitetu budowy pomnika Kościuszki Rada wybrała na członka tegoż Komitetu ks. M. Cichockiego, jak również postanowiła wydać z zapasów Komisji Aprowizacyjnej dla nowo-otwierającej się w mieście Taniej Kuchni 200 korcy kartofli po cenie kosztu 10 mk. za korzec

i potrzebną ilość węgla kamiennego w cenie korca 5 mk. 85 fen.

Zainterpelowany w końcu przez jednego z radnych w sprawie mięsnej—owej bolączki naszej, obecny na posiedzeniu burmistrz pierwszy p. Lerner, oświadczył, że przeniesienie sprzedaży mięsa do miasta jest już kwestją najkrótszego czasu.

Czekamy więc na wypełnienie przyrzeczenia.

**Na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki w Łowiczu** na listę № 22 p. Stanisławy Szymanowskiej złożyli pp. Jadwiga Teslarowa 10 mk., Marcin Głowacki z Kłewkowa 50 fen., Białas z Rząśnia 50 f., Surma z Zagórza 1 mk., Bagnowski ze Złakowa 20 fen., Urbanek Jan z Bochenia 1 mk., Jan Czachowski 5 mk. — razem 18 mk. 20 fen. i na listę № 4 p. Wiktora Pstruszeńskiego złożyli pp. Adam Wojciechowski 20 mk., Adolf Polkowski 3 mk., Piotr Świdorski 10 mk., dr. Stefan Zakrzewski 15 mk., J. Kakietek 10 mk.—razem 58 mk.

**Z Komisji Aprowizacyjnej.** Komisja Aprowizacyjna za pośrednictwem naszym prosi wszystkich mieszkańców, aby—o ile to będzie możliwe, pośpieszyli z odbiorem wyznaczonych dla nich po dzień 15 marca r. b. kartofli. Z nastaniem mrozów kartofle będą wydawane tylko na ćwiartki.

**Zguba.** Zostawione w jednym ze sklepów w okolicach Starego Rynku pieniądze są do odebrania u ks. prefekta Cichockiego.

**W sprawie taniej kuchni.** Uzupełniając zamieszczoną w № 33 naszego pisma wzmiankę o projekcie otwarcia taniej kuchni, podkreślamy wysoce humanitarny czyn pewnego grona Łowiczan, którzy postanowili dobrowolnie się opodatkować na cel powyższy. Do zbierania zaofiarowanych datków uproszono pp. Stanisławę Szymanowską i Hartwigową.

Dla pędszego zrealizowania tego projektu niezbędną jest pomoc materialna szerszego ogółu mieszkańców miasta. Prosząc więc o tak potrzebną pomoc wyrażamy nadzieję, że prośba nasza, podyktowana serdeczną troską o los biednych współbraci naszych, niewątpliwie znajdzie oddźwięk w sercach osób nie obojętnych na niedolę ludzką.

P. Szaniawski z Osieka zaofiarował na użytek projektującej się kuchni wóz kartofli.

**Ofiara.** Gospodarz Wincenty Galiński złożył na ręce p. E. Tatarzyńskiej 6 mk., zebrane na zabawie weselnej we wsi Bogorja dolna, przeznaczając je na schronisko biednych dzieci w Łowiczu.

Zaznaczamy czyn tak szlachetny i spodziewamy się, że mieszkańcy innych wiosek pójną za przykładem bogorjawiaków.

**Pożar.** W dniu 14 b. m. zaalarmowano straż ogniową o godz. 8 wieczorem. Straż ogniowa zebrała się w szopie, lecz o miejscu pożaru nikt nie zawiadomił. Na drugi dzień sprawa wyjaśniła się. Zapaliła się instalacja elektryczna w gmachu seminarjum nauczycielskiego. Spłonął drut, na którym wisiała lampka i z tego powodu powstał silny pożar. Kilku uczniów, siedzących w sąsiedniej sali, zbiegło w panice na dół i wszczęło alarm. Jest to już trzeci wypadek pożaru. Instalacja była założona przez firmę „Hirszowski i Sp.“

**Koncert na budowę pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Łowiczu.** Dzięki gorliwym zabiegom Prezesa Komitetu budowy pomnika dla Kościuszki w Łowiczu, mieszkańców spotkała niebywale artysty-

czna uczta w postaci koncertu, który miał miejsce w ubiegły czwartek w sali miejscowego teatru „Eos“ przy współudziale gości warszawskich: Ady Horskiej, prof. Heinze i monologisty Osorja Brochockiego oraz miejscowego amatora Al. Rudzkiego. Jak spragnieni są wszyscy podniosłej rozrywki—dowodzi wypełniona po brzegi sala teatralna przez miejscową i okoliczną inteligencję. Koncert właściwie składał się z dwóch części: muzycznej i, że tak powiem, kabaretowej. W pierwszej części profesor Heinze zachwycał słuchaczy wykonaniem 2-ch preludjów Rachmaninowa, Rapsodji № 13 Liszta, najeżonych technicznymi trudnościami, a świetnie przez odtwórcę pokonanych, oraz utworów Chopina, z których Polonez As Dur wywołał burzę oklasków. Następnie p. Ada Horska, posiadająca przepiękny w brzmieniu mezo sopran oraz znakomitą szkołę czarowała i świetnie wykonaniem i doбором pieśni Glücka, Moniuszki i Saint Saensa, za co publiczność zgłaszała wykonawczyni zasłużoną owację. Trzecim z rzędu wykonawcą części koncertowej był amator śpiewak Al. Rudzki, obdarzony pięknym głosem tenorowym, który z uczuciem i brawurą wykonał kilka pieśni Moniuszki. W części, tak zwanej „kabaretowej“ występował w zastępstwie zapowiedzianego w programie Marjusza Krzewińskiego, znany publiczności warszawskiej, uczęszczającej do kabaretów p. Osorja Brochocki, do śmiechu zmuszając zebranych swymi monologami, zastosowanymi przeważnie do czasów przez nas wszystkich obecnie przeżywanych.

Publiczność darzyła wszystkich wykonawców suety oklaskami i opuszczała salę rozbawiona i wdzięczna za zgotowaną rozrywkę.

Podnieść jeszcze należy bardzo gustownie udekorowaną scenę, na której wśród zieleni ustawiono posąg Kościuszki.

L. Poraj.

## NADEŚLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem „Gazety Łowickiej“ pragnę podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania przedstawienia w dn. 14 b. m. Przedewszystkiem zaś pp. Hartwig, Tatarzyńskiej, Szymanowskiej, p. Klugemu, amatorkom i amatorom w osobach pp. H. Przeradzkiej, J. Dąbrowskiej, J. Miecznikowskiej, J. Lipińskiej i pp. Czubkowi i E. Podolszyńskiemu, jako też Orkiestrze Łowickiej Straży Ogniowej, oraz Szan. Publiczności, która, pomimo agitacji skierowanej przeciw zamierzeniu ze strony tajemniczych, a jak sądzę, nieświadomie błąd popełniających osób, salę wypełniła po brzegi.

Ogólny dochód z przedstawienia wyniósł 560 mk. 60 fen.; po odtarzeniu kosztów w sumie 244 mk. 15 fen., pozostało czystego zysku 316 mk. 45 fen.

Z poważaniem

Adam Przybylski.

## KORESPONDENCJE.

xx **Z Kutna.** Nie wszędzie wojna tak straszne po sobie ślady zostawiła. W Kutnie n. p. życie pulsuje bardzo intensywnie. Jest tu aż 16 społeczno-kulturalnych instytucji, co zdaje się być nawet za dużo jak na niewielkie miasto powiatowe. Warunki bytu również były bardzo znośne do ostatnich czasów. Ale to właśnie wywołało zazdrość wśród oko-

licznych miast i rzesze zgłodniałe zaczęły ściągać do nas. Ludność napływowa spowodowała znowu nadmierne podwyższenie cen produktów oraz brak absolutny mieszkań. Szczególniej odczuwa to młodzież szkolna; bardzo wielu niema wcale światła, a niektórzy prócz tego muszą chodzić codziennie z okolicznych wsi po 3, 4 do 9 kilometrów. Zarząd miejscowej szkoły kupieckiej, chcąc przyjść z pomocą tym prawdziwie biednym, a żadnym wiedzy chłopcom, pozwolił zbierać się w salach szkolnych i korzystać ze światła elektrycznego, a personel nauczycielski ochotnie zgłosił bezinteresowną opiekę. Poza tem postanowiono (a co najważniejsza doprowadzono zamiar do skutku) wykończyć kosztem kilkunastu tysięcy marek, przed wojną zainicjowaną przy szkole bursę. Aż serce się raduje, że kilkudziesięciu młodzieńców będzie miało ułatwioną naukę.

Inne towarzystwa niemniej intensywnie pracują, a co najważniejsza czas cenią, bo członkowie zarządu bardzo punktualnie (bez ironji) chodzą na zebrania, chociaż we wszystkich, jak zwykle, te same osoby udział biorą, monopolizując niejako te kierownicze posady. Biada śmialkowi, któryby chciał inowacje wprowadzać.

Cześć Kutnowiankom i Kutnowianom za tyle wodów niespożytej energii!

Koło miejscowe Macierzy gromadzi szkołę początkową dla 70 dzieci, czytelnię publiczną, a wkrótce rozpoczyna kursy dla analfabetów i ma w projekcie szkołę dla terminatorów rzemieślniczych. Koło Okręgowe wyteżyło swoją energję i nie napróżno przy urządzaniu uroczystego obchodu 100-letniej rocznicy śmierci, największego wodza narodu, Tadeusza Kościuszki. Obchód wypadł wspaniale, a rezultaty pracy długo będą przyswiecały następnym pokoleniom. Sam obchód w szczegółach tylko różnił się od podobnych uroczystości w innych miastach. Myśl jednak usypania kopca zamiast stawiania pomników lub wmurowywania tablic uważam za nadwyraz szczęśliwą. Od inicjatywy do czynu było bardzo blisko, bo w ciągu zaledwie trzech tygodni uzyskano od władz wojskowych piękny paromorgowy plac naprzeciwko szkoły kupieckiej i do dnia obchodu, rękami młodzieży szkolnej i poszczególnych instytucji usypano imponujący kopiec. Praca ta w dniu 15 października, w obliczu wspaniale i we wzorowym porządku rozwiniętego pochodu, została poświęcona, a obecnie prowadzona wwyż znowu tylko rękami młodzieży szkolnej — przyszłych „pionierów” handlu polskiego. Na wierzchołku projektowane jest umieszczenie kilkunastopudowego głazu i wyrycie na nim odpowiedniego napisu. Plac dwumorgowy z wiosną zostanie zamieniony na park, a ulica otrzyma miano im T. Kościuszki. Kutnowianki i Kutnowianie, a nade wszystko młodzież szkolna, dumną będzie ze swej pracy i słusznie. Podczas samego obchodu, zaraz po poświęceniu, gorąco i serdecznie przemówił z kopca, prezes Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej i Kutnowskiej, dr. A. Troczewski. Pozwalamy sobie przytoczyć dosłownie to przemówienie:

„W dniu dzisiejszym 100 lat mija od chwili, gdy zgasł najlepszy syn Polski, największy bohater i najukochańszy wódz narodu! Na obcej, ale wolnej i przyjacielskiej ziemi Szwajcarskiej, po latach niewoli i tułactwa, przestało bić serce Tego, który nad wszystko umiłował ziemię rodzinną i cały naród polski, który dla dobra tego narodu, dla ocalenia od zagłady kraju, dla odrodzenia ducha narodu i państwa polskiego poświęcił wszystkie niespożyte zasady wielkiego umysłu, silnej woli i energii oraz naj-

szlachetniejsze porywy serca opromienione twórczym i wysoko nad poziomy sięgającym duchem!

Zgasł Tadeusz Kościuszko!

Cała Polska okryła się żałobą, bo cała Polska, a z nią poraz może pierwszy i *cały lud polski* uznawał w Nim i czcił *niekorowanego Króla Polskiego*, opatrnościowego wodza, najsprawiedliwszego i ukochanego ojca, opiekuna Narodu. To też ten mocarny Duch ani na jedną chwilę w ciągu tych ubiegłych 100 lat *nie opuścił tyle umiłowanego Narodu swego*. Niebiańskie światło rzuconych przez Niego idei promieniało i promienieje dotąd na cały kraj Polski jak był on szeroki i długi, *potężne ciepło Jego wielkiego serca* przenika do wszystkich serc polskich od pałaców do przyziemnej chaty, od starców do dzieci! On po wsze czasy Nieśmiertelny jest nam w dalszym ciągu po dni dzisiejsze najpromienniejszym drogowskazem na ciemnej drodze życia Polski!

Jego święte imię, Jego czyny, Jego cnoty, Jego nieskazitelne życie, Jego testament duchowy, pozostawiony Narodowi, nie pozwoliły nam ani na chwilę wyrzec się świętej przeszłości państwa i Narodu Polskiego, oraz w męce, cierpieniach, ale z nieugiętą wolą dążyć do wskrzeszenia tej Polski dawnej, potężnej, niepodzielnej, a z ducha Jego odrodzonej!

W bohaterskich choć tak beznadziejnych, a tak bardzo ofiarnych walkach Narodu polskiego o wolność, honor i prawo istnienia Ojczyzny w latach 31 i 63; w rycerskim zapale młodzieży, owianym gorącą miłością Ojczyzny i pragnieniem wywalczenia Jej niepodległości — dzisiejszych legionów polskich w obecnej wojnie wszechświatowej, w tych i wielu innych zmaganiach się Narodu — duchowym wodzem Jego był nie kto inny jeno nasz Nieśmiertelny Kościuszko!

Wszystkie te walki, cała martyrologja narodu w ciągu stokilkudziesięcioletniej niewoli, wszystkie nasze usiłowania, praca, zbiorowe czyny, *wszystkie ofiary* najlepszych synów Polski, umęczonych w kamatach twierdz moskiewskich i mrocznych pustyniach Sybiru — to wszystko było wykonywaniem *testamentu Kościuszki*, zawartego w rozlicznych Jego uniwersałach, odezwach i pismach, które wydawał do Narodu, jako Najwyższy Naczelnik! ON nam nakazywał nad wszystko miłować Ojczyznę, *dla Niej żyć i umierać!* ON nas nauczał *kochać wolność, tą wolnością obdarzać narówni cały Naród Polski!*

Gdy wzywa szlachtę, mieszczan i lud aby spieszyl pod chorągiew Orła Białego, wzywa ich słowami: „pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest *odważyć się być wolnym*, pierwszy krok do zwycięstwa — poznać się na własnej sile. Walcząc o wolność — wszystkich ziemi naszej mieszkańców uszczęśliwić pragniemy”. ON uczy, że „nigdy Polakom broń ich nieprzyjaciół nie byłaby straszną, gdyby sami pomiędzy sobą zgodni, znali swą siłę i *całej tej siły użyć umieli*”. ON przysięga na Rynku Krakowskim, że powierzonej mu władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony granic, odzyskania samowładności i ugruntowania powszechnej wolności używać będzie”.

Rodacy! To też gdy Naród Polski odzyska wolną, niepodległą Polskę — musi to być Polska Kościuszki, Polska dawna, niepodzielna i wolna — przez wolność wszystkich Jej synów, dająca szczęście wszystkim Jej mieszkańcom! W tej Polsce Kościuszki nie będzie miejsca dla samolubstwa, pychy, prywaty, żądy władzy i ucisku! Najdostojniejszymi mężami, przewodnikami i pełnomocnikami Narodu będą mogli być tylko ludzie wielkiego serca, silnego Ducha

## Stan rachunków Komisji Apropowizacyjnej m. Łowicza na dzień 1-go Listopada 1917 roku.

| Foljo<br>księgi<br>głównej | R a c h u n k i   | O b r o t y |    |        |    | S a l d a |    |        |    |
|----------------------------|---|-------------|----|--------|----|-----------|----|--------|----|
|                            |   | DEBET       |    | CREDIT |    | DEBET     |    | CREDIT |    |
|                            |   | Mk.         | f. | Mk.    | f. | Mk.       | f. | Mk.    | f. |
| 1                          | R-k Kasy Powiatowej w Łowiczu,<br>wydział gospodarczy . . . . . | 49000       | —  | 24609  | 88 | 24390     | 12 |        |    |
| 15                         | R-k Kasy Powiatowej w Łowiczu,<br>Oddział węglowy . . . . .     | 1200        | —  | 1150   | —  | 50        | —  |        |    |
| 26                         | „ Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu . . . . .                   | 11700       | —  | 29450  | —  |           |    | 17750  | —  |
| 42                         | „ Kasy . . . . .  | 37296       | 75 | 34418  | 15 | 2878      | 60 |        |    |
| 60                         | „ Kartofli . . . . .  | 24609       | 88 | 35748  | —  |           |    | 11138  | 12 |
| 80                         | „ Ruchomości . . . . .  | 331         | 75 |        |    | 331       | 75 |        |    |
| 85                         | „ Kosztów Handlowych . . . . .                                  | 402         | —  | 92     | —  | 310       | —  |        |    |
| 90                         | „ Drzewa opałowego . . . . .                                    | 1018        | 40 |        |    | 1018      | 40 |        |    |
| 95                         | „ Robocizny . . . . .   | 308         | —  |        |    | 308       | —  |        |    |
| 100                        | „ Węgla . . . . .   | 1150        | —  | 1581   | 75 |           |    | 431    | 75 |
| 110                        | „ Dłużników . . . . .   | 33          | —  |        |    | 33        | —  |        |    |
|                            |   | 127049      | 78 | 127049 | 78 | 29319     | 87 | 29319  | 87 |

i ponad wszystko miłujący Ojczyznę, dla niej żyć i umierać gotowi!

Taką bowiem Polskę kazał nam wywalczyć, wskrzesić, odrodzić nasz Nieśmiertelny Król - Duch Kościuszko.

Najwyższy Naczelniku! dla uczczenia Twojej pamięci usypaliśmy rękoma dzieci polskich oraz całej polskiej wiary w tej części Ojczyzny Twojej *ten oto kopiec* i będziemy go wznosić wżwyż, przysięgając Ci w tę setną rocznicę Twego zgonu, że serca i Duchy nasze również *wżwyż sięgać będą*, w miłości Ojczyzny, w wykonaniu woli Twojej!

Błogosław pracom naszym.

Na zakończenie uczniowie zaśpiewali rotę Konopnickiej i cały pochód we wzorowym porządku udał się przed gmach teatru, z balkonu którego inż. Bonbelski wygłosił odczyt.

Wieczorem w dzień obchodu i dnia poprzedniego odbyły się uroczyste wieczory w teatrze a w dzień były sprzedawane okolicznościowe wydawnictwa i podobizny Kościuszki.

Czysty zysk z tych wieczorów i sprzedaży żetonów i t. d. wynosi mk. 2006 f. 19, które są przeznaczone na pokrycie ewentualnych kosztów wykończenia kopca, a reszta jakaby się okazała ma zapoczątkować stypendjum im. Tadeusza Kościuszki. Na ten sam cel Koło Miłośników sceny w Kutnie ofiarowało mk. 182, przypadające mu za współdziałania w urzędzeniu wieczorów. K. Kostro.

### Poradnik gospodarski.

**Ważne dla czytelników i oświatowców wiejskich.** „Dobra nowość“. Spieszymy donieść, że samoukom wiejskim i kierownikom takich zrzeszeń wiejskich jak: Kółka Rolnicze, Kółka Ziemianek, Spółki różnych typów, Koła Macierzy, Straże ogniowe, Koła Ligi Kobiet i Koła Polityczne wiejskie różnych odcieni, rozrzucone po wsiach, przybywa pomoc.

Oto jedna z księgarni warszawskich „Kronika Rodzinna“ Podwał № 4 wprowadza taką nowość jak porady oświatowo-kulturalne.

Obejmować one będą:

- a) czytelnictwo planowe,
- b) organizację bibliotek,
- c) sposoby różne krzewienia wiedzy słowem żywym i drukowaniem.
- d) organizację życia kulturalno - oświatowego w obrębie stowarzyszeńi porady dla samouków i t. p.

Porad tych, trzy razy na tydzień w poniedziałek, środę, piątek od 4—7 udzielać będzie p. St. Bojarska. Mają one na celu wprowadzenie planowej organizacji do naszego ruchu oświatę i kulturę krzewiącego wśród szerokich warstw.

A że sprawa podnoszenia oświaty i kultury na wsi żywo obchodzi p. Bojarską naszą współpracowniczkę, podajemy o tem do wiadomości czytelników „Gazety Łowickiej, licząc, że w razie potrzeby nieomieszkają oni korzystać z usług tej placówki oświatowej, mogącej mieć poważne znaczenie w zakresie informacyjnym.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**F. Koziarski**, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

**Akuszerka z Warszawy** M. Wójcik udziela porad najsumienniejszej i przyjmuje na słabość, Stary Rynek № 13 (dom Bema). 2—2

**Kuc z bryczuszką** jest do sprzedania. Wiadomość w aptecę na Starym Rynku.

**Duży ogród** owocowy do wdzierżawienia. Wiadomość Po dręczna № 8 W-ny J. Janczy.

**Młoda inteligentna** osoba poszukuje posady do zarządu domem, do starszej osoby lub do dzieci z szyćem i haftem na wyjazd żaraz. Adres: Łowicz—Korabka fabryka Suszarnia dla J. P. 3—2

**Na stancję** przyjmują uczniów — nauczycielka. Wiadomość w drukarni „Gazety Łowickiej“ Stary Rynek 13.

**Do sprzedania** jest prawie nowe pianino w cenie 1000 mk. Wiadomość: p. Adamski dom p. Trawińskiego na Końskim Targu.

# POLSKA Krajowa KASA Pożyczkowa

(posiadająca prawo emisji jednego miljarda marek polskich, gwarantowanych przez Rzeszę Niemiecką),

*Centrala w Warszawie,*

*ulica Bielańska 10-12.*

**w Częstochowie,** róg Alei II i ul. Teatralnej,

**ODDZIAŁY:** **w Łodzi,** Piotrkowska 57,

**w Sosnowicach,** ul. Warszawska 6,

**otwiera dnia 20 listopada 1917 roku dalszy**

**Oddział w KALISZU** przy ulicy Wrocławskiej 33.

Oddział ten załatwiać będzie następujące czynności bankowe:

- Lombardowanie papierów wartościowych,
- Dyskontowanie i inkaso weksli,
- Przekazy pieniężne w szczególności do Niemiec i z Niemiec
- Otwieranie oprocentowanych rachunków bieżących,
- Przyjmowanie krótko i długoterminowych wkładów.